



Tekst z Pisma Świętego

„W dalszej ich drodze [Jezus] zaszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go w swoim domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała Jego słowa. Marta zaś uwijała się około rozmaitych posług. A stanąwszy przy Nim, rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona»”.

Łk 10,38-42



- Jakich mamy bohaterów opowiadania?

.....

- Gdzie rozgrywa się akcja?

.....

- Jak scharakteryzowałibyście Martę?

.....

- Jak podczas uczyty zachowywała się Maria?

.....

- Dlaczego Marta prosi Jezusa, aby upomniał Marię?

.....

- Jak na prośbę Marty reaguje Jezus?

.....

.....

- Co to znaczy, że Maria wybrała najlepszą cząstkę?

.....

.....

- Czy Jezus przez to stwierdził, że praca Marty jest niepotrzebna?

.....

- Jakie przesłanie płynie z tej sceny?

.....

.....

Wypowiedzi świętych na temat modlitwy:

„Modlitwa jest wzniesieniem duszy do Boga lub prośbą skierowaną do Niego o stosowne dobra [św. Jan Damasceński]”.

KKK 2590

„Modlitwa jest dla mnie wzniesieniem serca, prostym spojrzeniem ku Niebu, okrzykiem wdzięczności i miłości zarówno w cierpieniu, jak i radości”.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus

„Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swoją piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę”.

Św. s. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek* 146

„Nie ma się co martwić, trzeba Panu Bogu wszystko polecić. To jest niedoskonałość i pokusa troszczyć się. Trzeba się tylko modlić i mieć nadzieję, że Pan Bóg wszystkiemu zaradzi sposobem, który Jemu jest wiadomy. Opatrzność Boska obmyśla najdrobniejsze szczegóły”.

Św. Brat Albert

„Dzięki modlitwie nasze serca stają się czyste i szlachetne. Czyste serce może widzieć Boga, może mówić do Boga i dostrzegać miłość Boga w innych ludziach”.

Św. Matka Teresa z Kalkuty



„Jeśli będziemy się modlić, otrzymamy odpowiedź na wszystkie trapiące nas pytania. Bez modlitwy nie potrafiłabym pracować nawet przez pół godziny. Bóg obdarza mnie siłą dzięki modlitwie”.

Św. Matka Teresa z Kalkuty

„Jeśli uwierzysz w Boga i moc modlitwy, przezwyciężysz wszelkie uczucia zwątpienia, lęku i samotności, którym ludzie powszechnie ulegają”.

Św. Matka Teresa z Kalkuty

„Nic nie jest tak ważne jak modlitwa. Kiedy modlimy się, otwierają się dla nas wszystkie skarbcze niebieskie”.

Św. Jan Chryzostom

„Modlitwa jest kluczem do nieba. Póki będziesz wytrwały w modlitwie, możesz być pewien, że nie oddali się od ciebie Jego miłosierdzie. Ten, kto potrafi się dobrze modlić, potrafi także dobrze żyć”.

Św. Augustyn

„Modlitwa to drabina tajemna prowadząca do nieba. Dzięki modlitwie dusza jest jak ryba w wodzie: im więcej wody, tym bardziej zadowolona. Im więcej dusza poświęca się modlitwie, tym bardziej jest szczęśliwa. Dusza zaprzestająca modlitwy umiera z wycieńczenia. Dusza, która mało się modli, podobna jest do ptactwa domowego, które choć ma wielkie skrzydła, wlatuje tylko na niewielką wysokość, podczas gdy dusza modląca się z żarem i wytrwale podobna jest do jaskółki wznoszącej się łatwo i szybującej w przestworzach”.

Św. Jan Vianney

„Katolik bez modlitwy?... To tak, jakby żołnierz bez broni”.

Św. Josemaría Escrivá



„Ksiądz Kordecki dwoił się i troił. Odprawiał nabożeństwo, zasiadał na radach, nie opuszczał chórów dziennych i nocnych, a w przerwach obchodził mury, rozmawiał ze szlachtą i wieśniakami. A przy tym w twarzy i całej postawie miał taki jakiś spokój, jaki prawie tylko kamienne posągi mieć mogą. Patrząc na jego oblicze, pobladłe od niewywczasów, można było sądzić, że ten człowiek śpi snem słodkim i lekkim; lecz cicha rezygnacja i niemal wesołość paląca się w oczach, usta poruszające się modlitwą zwiastowały, że czuwa i myśli, i modli się, i ofiaruje za wszystkich. Z tej duszy, natężonej ze wszystkich sił ku Bogu, wiara płynęła spokojnym i głębokim strumieniem; wszyscy ją pili pełnymi usty i kto miał duszę chorą, ten zdrowiał. Gdzie zabielał jego habit, tam pogoda czyniła się na twarzach ludzkich, oczy się śmiały, a usta powtarzały: «Ojciec nasz dobry, pocieszyciel, obrońca, nadzieja nasza». Całowano jego ręce i habit, on zaś uśmiechał się jak zorza i szedł dalej, a koło niego, nad nim i przed nim szła ufność i pogoda.

Jednak i ziemskich środków ratunku nie zaniedbywał; ojcowie wchodzący do jego celi zastawali go, jeśli nie na klęczkach, to nad listami, które na wszystkie strony rozsyłał. [...]

Tymczasem ksiądz Kordecki przygotowywał dusze ludzkie. Przystępowano do nabożeństwa, jakby w wielkie i radosne święto, i gdyby nie niepokój i bladość niektórych twarzy, można by było przypuszczać, że to wesołe a solenne Alleluja! się zbliża. Sam przeor Mszę celebrował, ozwały się wszystkie dzwony. Po Mszy nabożeństwo nie ustawało jeszcze: wyszła bowiem wspaniała procesja na mury.

Ksiądz Kordeckiego, niosącego Przenajświętszy Sakrament, prowadził pod ręce miecznik sieradzki i pan Piotr Czarniecki. Przodem szły pacholęta w komzach, niosące trybularze na łańcuszkach, bursztyn i mirrę. Przed i za baldachimem postępowały szeregi białej braci zakonnej ze wzniesionymi ku niebu głowami i oczyma, ludzie różnych wieków, począwszy od starców zgrzybiałych, skończywszy na młodzieniaszkach, którzy zaledwie do nowicjatu weszli. Żółte płomyki świec chwiały się na wietrze, a oni szli i śpiewali zatopieni całkiem w Bogu, jakoby niczego więcej na tym świecie niepamiętni. Za nimi widziałeś podgolone głowy szlacheckie, zapłakane oblicza niewiast, ale spokojne pod łzami, wiarą i ufnością natchnięte. Szli i chłopcy w sukmanach, długowłosi, do pierwszych chrześcijan podobni; małe dzieci, dziewczęta i chłopcy, zmieszani w tłumie łączyli swe anielskie cienkie gło-

siki z ogólnym chorałem. I Bóg słuchał tej pieśni, tego wylania serc, tego uciekania się spod ucisków ziemskich pod jedyną ochronę skrzydeł bożych. Wiatr ucichł, uspokoiło się powietrze, niebo wyblękitniało, a słońce jesienne rozlało łagodne, bladozłote, lecz ciepłe jeszcze światło na ziemię.

Orszak obszedł raz mury, lecz nie wracał, nie rozpraszał się – szedł dalej. Blaski od monstrancji padały na twarz przeora, i ta twarz wydawała się od nich jakoby złota także i promienista. Ksiądz Kordecki oczy trzymał przymknięte, a na ustach miał nieziemski prawie uśmiech szczęścia, słodczy, upojenia; duszą był w niebie, w jasnościach, w odwiecznym weselu, w niezmaconym spokoju. Lecz jak gdyby stamtąd odbierał rozkazy, aby nie zapomniał o tym ziemskim kościele, o ludziach i o twierdzy, i o tej godzinie, która miała nadejść, chwilami zatrzymywał się, otwierał oczy, wznosił monstrancję i błogosławił.

Więc błogosławił lud, wojsko, chorągwie kwitnące jak kwiaty, a migotliwe jak tęcza; potem błogosławił mury i wzgórze na okolice patrzące, potem błogosławił działa mniejsze i większe, kule ołowiane, żelazne, naczynia z prochem, dyłowania przy armatach, stosy srogich narzędzi do odparcia szturmu służących; potem błogosławił wioskom na dalekościach leżącym i błogosławił północy, południu, wschodowi i zachodowi, jak gdyby chciał na całą okolicę, na całą tę ziemię moc Bożą rozciągnąć.

Biła godzina druga z południa; procesja była jeszcze na murach. A wtem na krańcach, gdzie niebo zdawało się stykać z ziemią i rozciągały się mgły sinawe, w tych mgłach właśnie zamajaczało coś i poczęło się poruszać, wypelzały jakieś kształty, z początku mętne, które zwierając się stopniowo, stawały się coraz wyraźniejsze. Okrzyk nagle uczynił się na końcu procesji:

- Szwedzi! Szwedzi idą!

Potem zapadła cisza, jakoby serca i języki zdrętwiały; dzwony tylko biły dalej. Lecz w ciszy zabrzmiał głos księdza Kordeckiego, donośny, choć spokojny:

- Bracia, radujmy się! godzina zwycięstw i cudów się zbliża!

A w chwilę później:

- Pod Twoją obronę uciekamy się, Matko, Pani, Królowo nasza!”

Henryk Sienkiewicz, *Potop*

Praca w grupach.

Grupa I: Budowa relacji z Bogiem

„Modlitewna więź z Chrystusem pozwala nam doświadczać Jego obecności również w chwilach, które wydają się nam porażką, a nasz wysiłek zdaje się bezużyteczny, jak to miało miejsce w życiu samych apostołów, którzy po całonocnym trudzie oświadczyli: «Nauczycielu, niceśmy nie ułowili» (Łk 5,5). To właśnie w takich momentach trzeba otwierać oczy na fale łaski i pozwolić słowu Zbawiciela, aby zadziało z całą mocą: «Duc in altum!»”.

Św. Jan Paweł II, *Orędzie na XLII Światowy Dzień Modlitw o Powołania 2*

- Jaką rolę w życiu odgrywa modlitwa?

.....

.....

- Co może się wydarzyć, gdy człowiek przestaje się modlić?

.....

.....

Praca w grupach.

Grupa II: Siła do walki z grzechem i do nawrócenia

„[...] w doświadczeniu groźnego upadku duchowego człowieka – osoby i wspólnoty, jakby wiedzione wewnętrznym zmysłem wiary, szukają mocy, która zdolna jest człowieka podźwignąć, wyzwolić go od siebie samego i z jego błędów i pomyłek, które czynią szkodliwymi nawet owe osiągnięcia. I tak, odkrywają oni modlitwę, a w niej objawia się Duch, który «przychodzi z pomocą naszej słabości». W ten sposób czasy, w których żyjemy, zbliżają wielu ludzi do Ducha Świętego przez powrót do modlitwy”.

Św. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* 65

- W jakich momentach człowiek najczęściej odczuwa potrzebę modlitwy?

.....

.....

- Jak modlitwa pomaga człowiekowi przejść przez trudne doświadczenia?

.....

.....

Praca w grupach.

Grupa III: Modlitwa źródłem miłości

„Aby zachować swą tożsamość, aby utrzymać serdeczną więź rodzinną, aby nie ulec słabości, musicie być ludźmi modlitwy. W modlitwie znajdować siłę i moc w chwilach osamotnienia i tęsknoty”.

Św. Jan Paweł II, *Homilia skierowana do ludzi morza*, Gdynia, 11.06.1987 r.

- Dlaczego modlitwa pomaga utrzymać głębokie relacje? .

.....

.....

Praca w grupach.

Grupa IV: Podstawa wszelkiego działania

„Czerpcie siłę z sakramentalnej łaski Pojednania i Eucharystii. Nawiedzajcie Pana w tym «sercu serc», jakim jest adoracja eucharystyczna. Dzień po dniu będziecie otrzymywać nowy zapal, który wam pozwoli pocieszać tych, którzy cierpią, i nieść pokój światu. Jest tyle osób zranionych przez życie, pozbawionych możliwości rozwoju ekonomicznego, bez domu, rodziny, bądź pracy. Wielu gubi się pod wpływem kłamliwych iluzji lub straciło wszelką nadzieję”.

Św. Jan Paweł II, *Orędzie na XVII Światowy Dzień Młodzieży* 4

- Na jaką rolę modlitwy wskazał św. Jan Paweł II?

.....

.....

- Dlaczego modlitwa jest nam potrzebna, aby dokonywać w życiu wielkich dzieł?

.....

.....

Praca w grupach.

Grupa V: Przestrzeń spotkania z Bogiem

„Czy nie baliście się czasem ciemności, gdy byliście mali? Dzisiaj nie jesteście już dziećmi bojącymi się mroku. Jesteście nastolatkami albo wchodzić już w wiek dorosły. Ale zdajecie już sobie sprawę, że istnieje w świecie inny rodzaj ciemności: ciemność zwątpienia i niepewności. Możecie zaznać mroku samotności i wyobcowania. Wasze niepokoje mogą się rodzić z pytań o przyszłość albo z wyrzutów związanych z decyzjami, jakie podjęliście w przeszłości. [...]

Jesteście dziećmi światłości (por. J 12,36)! Należycie do Chrystusa, a On wezwał was po imieniu. [...] Jednakże poznać Go naprawdę i osobiście możecie tylko przez modlitwę. Trzeba, abyście mówili do Niego i Go słuchali. Żyjemy dziś w epoce bezpośredniej komunikacji. Czy rozumiecie jednak, jaką formą komunikacji jest modlitwa? Modlitwa pozwala nam spotkać Boga na najgłębszej płaszczyźnie naszego jestestwa. Łączy nas bezpośrednio z Bogiem, z Bogiem żywym – Ojcem, Synem i Duchem Świętym – w nieustannym dialogu miłości. Przez modlitwę nauczycie się być «światłością świata», bo w modlitwie jednoczycie się ze źródłem prawdziwej światłości, którym jest sam Jezus”.

Św. Jan Paweł II, *Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą w Kiel Center, Saint Louis, 26.01.1999 r.*

- Na jaką rolę modlitwy wskazał św. Jan Paweł II?

.....

.....

- Dlaczego modlitwa jest nam potrzebna?

.....

.....

Praca w grupach.

Grupa VI: Autentyczność wiary

„[...] Dzięki praktyce modlitwy, wierzący głębiej sobie uświadamia wymogi Ewangelii i swoich własnych obowiązków wobec swych braci, otrzymując moc łaski niezbędnej do wytrwania w dobrym”.

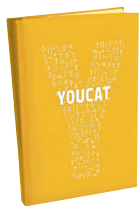
Św. Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in America* 29

- Jaki jest związek między wiarą i modlitwą?

.....

.....

Podsumowanie:



„Modlitwa to zwrócenie się sercem ku Bogu. Kiedy człowiek się modli, wchodzi w żywą relację z Bogiem. Modlitwa to wielka brama do wiary”.

Youcat 469